

AK i M16

— pierwsze starcie

CZ. 3

Michał Mackiewicz

Niektórzy eksperci od broni strzeleckiej krytykują próby porównywania konstrukcji AK i M16: powstawały jednak w innym czasie, odmiennych warunkach i dostosowano je do różnych koncepcji prowadzenia walki. Wydaje się jednak, że nie ma to znaczenia. Karabiny te konkurowały bowiem na polu bitwy, stając się symbolami dwóch przeciwstawnych bloków militarnych.

Przyjęcie w 1947 roku automatu Kałasznikowa (AK) do uzbrojenia Armii Radzieckiej nie zakończyło jego doskonalenia, a proces uruchamiania produkcji w zakładach Iżmash w Iżewsku okazał się drogą przez mękę. Szybko stwierdzono, że tłoczone komory zamkowe są podatne na odkształcenia (zanim Rosjanie opanowali ostatecznie technologię głębokiego tłoczenia, w Wołdze upłynęło jeszcze sporo wody...), wobec czego producent był zmuszony powrócić do frezowania. Wiele do życzenia pozostawiała celność broni oraz jej stabilność podczas prowadzenia ognia ciągłego. Mimo tych niedociągnięć nowy karabin okazał się perspektywiczny i w pełni odpowiadający radzieckiej koncepcji walki – może mało pre-

► Egzemplarz karabinu XM16E1 zdobyty na Amerykanach i подарowany „bratniemu narodowi polskiemu” przez Wietnamczyków w czasach PRL

czyjny, ale prosty, niezawodny i o bardzo dużej sile rażenia na dystansie do 400 m (co zawdzięczał doskonałemu naboju 7,62x39 mm) – wprost idealny dla słabo przeszkolonych strzelców, rzucanych do falowych natarć za pancernym walcem...

Z kałachem przeciwko kontrrewolucjonistom

Najpierw nowa broń trafiła na uzbrojenie elitarnych dywizji gwardyjskich (zmotywowanej Tamańskiej i pancernej Kantemirowskiej), a także jednostek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MWD) i Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MGB) – odpowiedzialnych za zabezpieczenie stolicy ZSRR. Dopiero po kilku latach w kałasznikowy zaczęto wyposażać pierwszoliniowe oddziały stacjonujące na zachodniej rubieży bloku komunistycznego – w Niemczech Wschodnich i Austrii (w tej ostatniej Armia Radziecka stacjonowała do 1955 roku). W 1955 roku zdecydowano o uzbrojeniu wszystkich żołnierzy w AK, wycofując jednocześnie z jednostek samopowtarzalne SKS-y.

W ZSRR wszystko było tajne (nie inaczej było z AK, którego powstanie próbowano ukryć przed światem), dlatego też debiut bojowy automatu Michała Kałasznikowa budzi pewne wątpliwości. Nie przesądzając definitywnie tej

► Automat Kałasznikowa z kolbą drewnianą (produkcja polska)

kwestii, należy zaznaczyć, że nie ma jak dotąd żadnych przesłanek pozwalających identyfikować go z konfliktem w Korei. Być może jacyś radzieccy żołnierze dysponowali nim podczas tłumienia rewolty w Berlinie (1953 rok), ale pierwszym w pełni udokumentowanym bojowym epizodem z udziałem AK jest powstanie węgierskie w 1956 roku. Rosjanie ponieśli w trakcie walk dość duże straty i sporo sprzętu dostało się w ręce Węgrów – potwierdzają to m.in. zdjęcia. To właśnie z Węgier przemycono na Zachód pierwsze egzemplarze AK.

Przełomowy rok 1963

Gdy w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych konflikt w Wietnamie nabierał rozpędu, radziecki AK mógł uchodzić za konstrukcję w pełni dojrzałą (w 1956 roku uruchomiono produkcję zmodernizowanej wersji – AKM, w której m.in. powrócono do tłoczonej komory zamkowej). Nie można natomiast powiedzieć tego samego o jego konkurencie, czyli karabinie M16. Choć perypetie związane z przyjęciem tej broni do uzbrojenia amerykańskich sił zbrojnych (US Armed Forces) wypełniłyby strony opasłego tomu, dość powiedzieć, że

► Wilgoć, błoto i wysokie temperatury panujące w Wietnamie okazały się sporym wyzwaniem dla M16 – karabin wymagał starannej konserwacji

w 1963 roku został ostatecznie podpisany kontrakt z Coltem na dostarczenie partii karabinów Eugene’a Stonera dla Sił Powietrznych (US Air Force), Armii (US Army) i Korpusu Piechoty Morskiej (US Marine Corps). Co warto podkreślić, kontrakt opiewający na przeszło 13 mln dol. (ponad 100 tys. karabinów) był rozwiązaniem tymczasowym – siły zbrojne miały bowiem zostać docelowo uzbrojone w karabin nowej generacji, dostosowany do tzw. amunicji strzałkowej (program SPIW, czyli *Special Purpose Individual Weapon*); ponieważ z tego programu nic nie wyszło (został zarzucony w 1972 roku), a z M14 zrezygnowano ostatecznie w roku 1963, M16 stał się siłą rzeczy standardową bronią armii amerykańskiej (i jest nią do dzisiaj). Ale początki służby okazały się nadspodziewanie problematyczne.

Pierwsze bojowe doświadczenia nie wróżyły jeszcze niczego złego, z broni byli zadowoleni zarówno żołnierze armii południowowietnamskiej (partię AR-15 dostarczono im przez amerykańskich tzw. doradców wojskowych – Military Assistance and Advisory Group, Vietnam), jak i Australijczycy wspierający w 1963 roku na Borneo Malezyjczyków walczących z Indonezyjczykami. Tymczasem w 1964 roku rozpoczęły się dostawy seryjnych M16 dla armii amerykańskiej i rok później w Wietnamie pojawiły się pierwsze wielkie jednostki (w tym powietrznodesantowe) uzbrojone w karabin skonstruowany przez Stonera. W wojskowej nomenklaturze symbolem M16 oznaczono karabin w wersji dla Sił Powietrznych, armia zaś przyjęła go jako XM16E1 (dopiero w 1967 roku nazwa zmieniła się oficjalnie na M16A1) – różnica polegała na zastosowaniu (osadzonego z prawej strony komory zamkowej) tzw. dosyłacza zamka (rączka przeładowania nie była sztywno połączona z zespołem suwadło–zamek, dlatego też nie było możliwości jego ręcznego dopchnięcia, np. w razie zakleszczenia wskutek zanieczyszczeń). Liczba XM16E1 w Wietnamie szybko się zwiększała, a o nową broń zabiegał głównodowodzący, gen. William Westmoreland.



Wietnamski test

Kiedy amerykańscy żołnierze ruszyli wreszcie do intensywnych walk w dżungli, doszło niemal do katastrofy. Choć jeszcze w toku produkcji wprowadzono liczne poprawki (przynajmniej kilkanaście), karabin okazał się zupełnie nieprzystosowany do służby w trudnych azjatyckich warunkach klimatycznych. Przyczyna tkwiła przede wszystkim w amunicji, a zwłaszcza w złym gatunku prochu, który pozostawiał po sobie nadmiar nagaru w rurze gazowej (jak pamiętamy, w karabinie Stonera nie było tłoka, gazy parły na suwadło bezpośrednio przez cieniutką rurkę), powodując unieruchomienie mechanizmów. Nadmierna szybkostrzelność, przekraczająca 900 strzałów na minutę, wpływała na złą pracę urządzenia powrotnego. Do tego dochodziła szybka erozja komory nabojojowej, co z kolei przekładało się na problem z ekstrakcją łusek. M16/XM16E1 wymagał starannej pielęgnacji, tymczasem naprędce wysłani do Wietnamu żołnierze nie zostali dostatecznie przeszkoleni w obsłudze broni (ćwiczyli się na M1 i M14 – nowe karabiny poznawali dopiero... na statkach!), a zestawów czyszczących (notabene nieodpowiednich!) było jak na lekarstwo. Wszystko trąciło prowizorką...

Konflikt wietnamski był pierwszą wojną medialną, dlatego nie powinno dziwić, że do M16 błyskawicznie przylgnęła zła opinia, a cała sprawa otarła się o komisję śledczą w Kongresie. Mogłoby się wydawać, że radziecki AK (w Azji w zasadzie jego chińska kopia, czyli karabin Typ 56) jest bezkonkurencyjny – niezbyt celny, ale za to autentycznie niezawodny, odporny na wszelkie trudy frontowej służby, a do tego – dzięki amunicji – nieoceniony w walce na bliskim dystansie, i to zarówno w tropikalnej płataninie (cięższy pocisk nie wytracał tutaj tak łatwo energii), jak też miejskich zakamarkach, czego dowiodły walki podczas tzw. ofensywy Tet. Dodatkową zaletą kałacha był pojemniejszy, trzydziestonabojowy magazynek (w M16 – dwudziestonabojowy).

Na szczęście dla Amerykanów potencjał tkwiący w M16 nie został zaprzepaszczone. Jeszcze w trakcie konfliktu niemal

► Amerykański żołnierz w Wietnamie prezentuje chińską kopię radzieckiego AK – karabin Typ 56



większy zasięg ognia skutecznego (460 m wobec 350 m); zresztą tą samą drogą poszli w końcu i Rosjanie, wprowadzając w 1974 roku nowego AK kal. 5,45 mm, czyli AK-74. M16A1 bił kałacha także pod względem celności (mniejszy rozrzut pocisków), choć tutaj równie duże

wszystkie niedomagania zostały usunięte, do czego przyczyniły się zarówno zmiany konstrukcyjne (m.in. udoskonalone urządzenie powrotne), nowa amunicja (firma Winchester opracowała wreszcie odpowiedni proch), chromowanie wewnętrznych mechanizmów oraz intensywnie szkolenie żołnierzy, których wyposażono w odpowiednie zestawy do czyszczenia. Opracowano także trzydziestonabojowe magazynki. Można wątpić, czy jakikolwiek G.I. zamieniłby na kałacha swój *Mattel toy rifle* (popularna nazwa karabinu, niejedyna zresztą, nawiązująca do słynnej firmy zabawkarskiej, wynikała z futurystycznego wyglądu broni Stonera). Owszem, radziecka broń nie wymagała tak dużej troski i w pewnych warunkach mogła mieć więcej atutów (walka na mniejszym dystansie), ale amerykański karabin był dużo nowocześniejszy. Wykonany z aluminium lotniczego i tworzywa sztucznego (ze stali były jedynie lufa, zamek i suwadło oraz rura gazowa), cechował się niewielką masą (tylko 3,6 kg z pełnym magazynkiem, AK – 4,8 kg), a małokalibrowa amunicja w połączeniu z dłuższą lufą zapewniała zdecydowanie

znaczenie miało indywidualne wyszkolenie strzelca. Walory użytkowe są oczywiście kwestią subiektywną, ale należy zaznaczyć, że liniowy układ amerykańskiego karabinu jest znacznie doskonalszy (kwestia podrzutu broni).

AK i M16 stanowiły odzwierciedlenie techniczno-cywilizacyjnej kondycji obu mocarstw i spełniły pokładane w nich nadzieje. Kałasznikow okazał się prostym i niezawodnym narzędziem walki w rękach słabiej wyszkolonego – a często i o niskiej kulturze technicznej – żołnierza czy raczej partyzanta, niewymagającego nadmiernej wygody i precyzji strzału. Twórca M16 postawił sobie inne cele, chcąc stworzyć broń uniwersalną, łatwą w modernizacji i prostą do fabrykacji, zapewniającą żołnierzowi komfortowe „warunki pracy” oraz dużą szybkostrzelność i precyzję. Ostatecznie zamiar Stonera powiódł się całkowicie. 📌

Michał Mackiewicz – archeolog, pracownik Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego; zajmuje się historią wojen i uzbrojenia oraz archeologią militarną; autor licznych artykułów o tematyce historycznowojennej, współautor książki *Kirchalm-Kluszyn, zwycięstwa husarii* (2011)